

Absolut

Shreveport, Luizjana, USA

1 grudnia 1963 roku

1 Czy nie wywołuje to w was czegoś? Oczywiście, że tak. Skłońmy nasze głowy w modlitwie.

Panie, jak było to wyrażone w tym ślicznym hymnie: „Jak wielkimś Ty”, myślimy tego poranka, co byśmy czynili, gdybyś to nie był Ty! A zatem, kiedy myślimy, że Ty jesteś tak wielkim, a Twoja miłość zmusza Cię, abyś był tak troskliwym wobec nas, to moja dusza zaledwie potrafi to przyjąć. To jest prawdą. Modłę się, abyś nas dzisiaj pobłogosławił, teraz kiedy pójdziemy dalej w tej usłudze, abyś nam Ty rozłamał chleb życia, którym jest objawienie Chrystusa. Bowiem prosimy o to w imieniu Jezusa. Amen.

2 Brat Ungren przychodzi stale do tej kaplicy. On mieszka w Memphis, Tennessee, on z żoną, oraz jego matka. Cała jego rodzina przychodzi do tej kaplicy. Bardzo rzadko cudaje mi się go słuchać, ponieważ jestem zawsze tak zajęty, lecz tego poranka postanowiłem go słuchać, kiedy będzie śpiewał tę pieśń. On śpiewa jeszcze inną, jedną z moich ulubionych: „W dół z swojej chwały”. To są moje ulubione pieśni. Miałem wielki przywilej spotkać jego ojca tego poranka, było to po raz pierwszy, kiedy miałem taki przywilej - zacny człowiek. A brat Ungren, jego ojciec - on nigdy nie odejdzie, jak długo żyje jego syn Morris, ponieważ oni z całą pewnością wyglądają jednakowo.

Jego żona, matka brata Morrisa Ungrena, żyła tych ostatnich piętnaście lat tylko z łaski Bożej. Ona była na pewno wielką inspiracją dla mnie, kiedy widziałem, jak przechodziła przez te ciemne godziny swojego życia, a mimo to trzymała się nie zmieniającej się ręki Bożej. To nam wyraża autentyczność chrześcijaństwa oraz wiarę tych, którzy temu wierzą. Zatem jestem bardzo szczęśliwy za to tego poranka.

3 Właśnie mieliśmy uroczystość ślubu na dolnym piętrze. Dwoje z moich dzieci, dzieci z mojej kaplicy; nasz miły Billy Simpson i miła dziewczyna z rodziny Myersów - oni byli od pewnego czasu zakochani. Sharol, tak. Oni mają również krewnych tutaj, to znaczy Sharol Myers jest w stosunku pokrewieństwa względem brata Ungrena i jego rodziny. Jesteśmy więc bardzo szczęśliwi, że mamy ich tutaj. Ja widzę, że oni zajęli swoje miejsce. Kiedy zawarli małżeństwo, udali się zaraz do audytorium tego zboru i usiedli, aby słuchać tej usługi. Takie dzieci miały zawsze głębokie miejsce w moim sercu, bowiem odnoszą się z takim poszanowaniem wobec Słowa. Oni po prostu miłują Słowo. Ja tego nie myślę tak, że ich nazywam moimi dziećmi, ja nie myślę, że oni są lepszymi, niż inne dzieci. Lecz oni po prostu polegają na mnie, a ja polegam na Bogu dla nich.

4 Młodzieniec Billy chciał się ożenić, a potem się obawiał, że będzie musiał pójść do służby wojskowej. Dwóch albo trzech było w tej sytuacji. Ci młodzieńcy przyszli do mnie i powiedzieli: „Bracie Branham, my nie chcemy się uchylać od służby wojskowej, ale chcielibyśmy, żebyś prosił Boga w tej sprawie”. Oni powiedzieli mi, z jakiego powodu chcieli pozostać z dala od służby wojskowej, o ile to będzie możliwe. Nie dlatego, że by nie chcieli bronić kraju w czymkolwiek, co mogli uczynić. Lecz problem spoczywał w tym, że kiedy tam pójdą, to mieli iść między niedobrych ludzi do tej jednostki PX (ja nie wiem, jak wy to nazywacie), a potem mieli iść tam, gdzie są te na wpół ubrane kobiety i zachowują się haniebnie. To nie jest miejsce dla chrześcijańskiego młodzieńca, a więc Bóg dał im ich prośbę.

A zatem ten młodzieniec Billy przyszedł tego poranka, aby się ożenić z tą fajną, miłą Sharol, a więc my jesteśmy szczęśliwi z powodu nich. My im życzymy to najlepsze w Królestwie Bożym.

5 A więc był to dla nas wspaniały czas. Mamy tego poranka miłą klasę szkoły niedzielnej, kościół jest przepełniony, jesteśmy więc bardzo szczęśliwi. A wiele razy kaznodzieje... to nam dodaje odwagi, kiedy człowiek widzi, że ludzie przychodzą, aby cię słuchać. Wiesz bowiem, że nie lubisz przemawiać do pustych ławek, ponieważ one... Ja bym głosił dokładnie tak samo, choćby tu była tylko jedna osoba. Jednak czujesz się dobrze, kiedy myślisz: „Jeżeli to jeden przeoczy, inny to zrozumie, widzicie”. A to jest coś innego, to jest chwalebne.

6 A teraz, po prostu w tych wywiadach teraz, to znaczy, jeżeli możemy szybko do nich przejść.

Spotkałem brata Boutliere, kiedy wychodziłem; nie widziałem go od czasu, kiedy byłem tutaj. Powiedziałem:

- Gdzie przebywałeś?

- Przygotowywałem dla nich indyka na kolację - odpowiedział. A więc ja mu powiedziałem, że straciłem na wadze. On rzekł: -Ty?

- Ty nie zmieniłeś się ani trochę.

- Ty też nie - odrzekł. Ja powiedziałem:

- To jest naprawdę dyplomacja. Lecz ty wiesz, że straciłem. Miałem sto siedemdziesiąt funtów, a teraz mam sto czterdzieści pięć, więc na pewno się zmieniłem. Moje ubrania, które były dla mnie za małe, są teraz za duże. Ktoś dał mi po prostu jedno przed paru dniami, więc mogę je teraz nosić tutaj. Takie, które mi nie zwisa na ramionach, a okrywa człowieka w biodrach. -

Lecz ja próbuję uczynić dla Jezusa Chrystusa to najlepsze z mojej strony, ponieważ mam do tego okazję. A również to, że tak licznie uczęszczacie na te zgromadzenia!

7 Rozmawiałem teraz w tym pomieszczeniu i widziałem, jak wielki Duch Święty usunął raka z ciała kobiety, wprost w tym pomieszczeniu. Ona jest - ona pochodzi z Teksasu. A tutaj siedzi pewna pani, jeszcze nigdy nie widziałem bardziej nerwowej osoby - żona kaznodziei, widziałem ją kilka chwil temu. Pan pokazał mi w widzeniu, że ona tutaj siedzi i ja ją zobaczyłem. Ona telefonowała do Nowego Jorku i chciała się stąd wymknąć. Ona miała tylko pięć minut czasu, a potem zobaczyłem jej małżonka, cierpiącego z powodu wrzodu, a jego wrzód powstał z powodu troski o swoją żonę. Wszzechmogący Bóg uspokoił tę niewiastę, siedzącą tutaj. Ona tutaj siedzi i patrzy teraz na mnie. Zatem, chcę powiedzieć również tobie, bracie: Twój wrzód jest wyleczony. Rozumiesz? Tak, będziesz już teraz zdrowym i powrócisz do dzieła Pańskiego.

Otóż, kiedy widzicie coś, co czyni Pan, nie możecie się tym po prostu nasycić. Chcecie po prostu iść ciągle dalej i dalej, i dalej, i dalej.

8 A zatem, ubiegłego wieczora mieliśmy wielkie nabożeństwo uzdrowieniowe i to jest dobre, to jest świetne. Wkładanie rąk na chorych to jest dobra rzecz. Czasami jest to wszystko, co jest potrzebne. A zatem są tutaj niektórzy tam w tyle, którzy tego nie mogą pojąć i trzeba się zająć tym człowiekiem i stwierdzić, jaka jest tego przyczyna. Widzicie, jest coś, co im przeszkadza, coś, co im leży w drodze. A jeden mały cień odtrąci to precz.

Otóż, ta młoda pani tutaj była kilka chwil temu tak nerwowa, tak rozstrojona. Biedaczka, nie mogła nawet złapać tchu. Ona była po prostu... [Brat Branham wdycha i wydycha powietrze, dysząc - uw. wyd,] i zachowywała się po prostu w ten sposób.

9 Jest więc jedna rzecz, którą musisz uczynić. Tutaj jest po prostu takie małe wnętrze. Ono uchwyci jej ducha. Rozumiesz? A potem wysyłasz do niej swoją własną myśl. Rozumiesz? I ty zmieniasz jej myśli. Rozumiesz? A potem, kiedy to się stanie, możesz ją skierować do Chrystusa i od tego czasu ona może iść naprzód. Lecz ty musisz zmienić sposób jej myślenia, widzisz. Ona tego sama nie może zmienić. Ona porusza się po prostu w takim zamęcie, a ty musisz to odebrać. Otóż, istnieje coś małego, co ci daje pewien... Nie próbuj tego studiować; nie czyn tego. Wierz w to po prostu i idź naprzód.

10 Jak mogło to niemowlętko, które matka trzymała w swoich ramionach, a nie żyło już od dziewiątej godziny i przez cały dzień aż do późnego wieczora - gdzie był jego mały duch? Wy musicie iść i odnaleźć tego ducha i przyprowadzić go z powrotem. A potem, kiedy widzicie, że on przychodzi z powrotem, wtedy możecie powstać w imieniu Pańskim i zawołać go. Widzicie, potem się to stanie. Dopóki tego nie uczynicie, to strzępicie sobie niepotrzebnie język. Rozumiecie.

Nie jest to znowu tak tajemnicze. To jest odnalezienie Boga i usunięcie samego siebie z drogi i trzeba pozwolić Duchowi Świętemu, aby cię użył do tego, cokolwiek chce On uczynić. O to chodzi. Główną rzeczą każdego daru jest usunięcie na bok swoich własnych pojęć i zostawienie to Chrystusowi. Cokolwiek On potem powiedział, jeżeli chcesz wiedzieć, czy to jest z Chrystusa, czy nie... Jeżeli to jest sensacja, zostaw to. Jeżeli to jest emocja, zostaw to. Lecz jeżeli to jest napisane w Słowie, wtedy to jest Bóg. Wszystko, co mówi ci jakiś duch, rozsądzaj na podstawie Słowa. To Słowo - nie odstępuj nigdy od tego Słowa; jeżeli tak czynisz, to jesteś zgubiony.

11 Otóż, zanim spędzimy nasz czas przedpołudniowy, rozmawiając po prostu w ten sposób, otworzymy teraz Biblię i przeczytajmy tutaj coś z Pisma. Potem będziemy... Ja miłuję Boże Słowo. Ja wierzę, że my wszyscy. Nie miejcie zatem...

Miałem zamiar przemawiać tego poranka, albo mówić - nauczać szkołę niedzielną o tajemnicach Bożych ukrytych od założenia świata, a objawionych w Jezusie Chrystusie. Ale nie miałem okazji, aby rozpocząć ten temat. Zapomniałem o tym, że odbędzie się uroczystość ślubu, więc - być może podejmę się tego następnym razem, kiedy będę tędy przejeżdżał.

12 Mam teraz zamiar przeczytać trzy miejsca Pisma w Biblii. Najpierw chcę przeczytać z Filipian 1. Pierwszy rozdział z listu do Filipian. Rozpocznę od 19 werseku i przeczytam do 22 werseku:

Wiem bowiem, że przez modlitwę waszą i pomoc Ducha Jezusa Chrystusa wyjdzie mi to ku wybawieniu.

Według oczekiwania i nadziei mojej, że w niczym nie będę zawstydzony, lecz że przez śmiałe wystąpienie, jak zawsze, tak i teraz, uwielbiony będzie Chrystus w ciele moim, czy to przez życie, czy przez śmierć.

Albowiem dla mnie życiem jest Chrystus, a śmierć zyskiem.

A jeśli życie w ciele umożliwi mi owocną pracę, to nie wiem, co wybrać.

13 Teraz przejdziemy do listu do Rzymian. Pragniemy rozpocząć w 8 rozdziale listu do Rzymian od 35 werseku, aby budować na tym, co pragnę wziąć jako temat.

Któż nas odłączy od miłości Chrystusowej? Czy utrapienie, czy ucisk, czy prześladowanie, czy głód, czy nagość, czy niebezpieczeństwo, czy miecz?

Jak napisano: Z powodu ciebie co dzień nas zabijają, uważają nas za owce ofiarne.

Ale w tym wszystkim zwyciężamy przez tego, który nas umiłował.

Albowiem jestem tego pewien, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani potęgi niebieskie, ani terażniejszość, ani przyszłość, ani moce,

Ani wysokość, ani głębokość, ani żadne inne stworzenie nie zdoła nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Chrystusie Jezusie, Panu naszym.

14 W Dziejach Apostolskich 2 rozdział 30 wersek:

Będąc jednak prorokiem i wiedząc, że mu Bóg zaręczył przysięgą, iż jego cielesny potomek zasiądzie na tronie jego, [w jęz. ang.: wzbudzi Chrystusa, by zasiadł na tronie Jego - uw. tł.]

Otóż, jest tak wiele miejsc Pisma, poniekąd przechodzimy w Biblii z jednego miejsca na drugie. Wiemy jednak, że jeśli było czytane tak dużo miejsc Pisma, to znajdziemy w tym coś, co nam pomoże. Niech nam teraz Bóg dopomoże, gdyż chciałbym podjąć się tematu: „Absolut Słowa - Absolut”.

15 Kiedy wyszukiwałem ten tekst, sięgnąłem po słownik. Pomyślałem: - Co takiego? Ktoś ciągle mówi: „To jest absolut, to jest prawda.

Tak jest absolutnie,,. Co to jest za słowo? Co to znaczy - absolut? - I skorzystałem ze słownika, aby stwierdzić, co ono oznacza.

Webster mówi, że ono oznacza: „doskonały sam w sobie, nieograniczony w swojej mocy, pierwotnie ultimum”. Widzicie: „nieograniczony w swojej mocy, doskonały sam w sobie, a to jest naprawdę ultimum”, to słowo absolut.

A ja bym to chciał powiedzieć i ufam, że zrozumiecie te słowa. Ja nie jestem wykształconym duchownym pod tym względem, by w jakiś psychologiczny sposób przynieść coś fascynującego, co by uchwyciło ludzi. Jedyna

rzecz, którą pragnę czynić, to staram się czynić najlepiej, jak potrafię, z powodu moich przyjaciół, których mi dał Chrystus, a ja pragnę, aby oni zrozumieli, co ja myślę o Chrystusie.

16 Otóż, każde wielkie osiągnięcie jest połączone z pewnym absolutem. Wy nie możecie iść przez to życie nie mając jakiegoś absolutu. Nie możecie mieć żadnego osiągnięcia, nie mając jakiegoś absolutu, bowiem to jest ostateczny, rozstrzygający punkt. Jest to uchwyt umocowany na końcu wspinaczki. Jest to miejsce, na którym

jesteście do czegoś przywiązani.

W tym czasie, w którym obecnie żyjemy, kiedy wszystko się załamuje, jest tak kruche i zostaje porywane precz, ja myślę że to poselstwo będzie bardzo stosowne, szczególnie dla chrześcijan, kiedy przechodzą teraz przez swoje głębokie wody. Kościół chrześcijański przechodzi przez najgłębsze wody, jakie miał na swej drodze przez okres ostatnich dwu tysięcy lat. Przychodzimy bowiem na pewne miejsce, na którym jest dla chrześcijaństwa przedstawione coś, odnośnie czego muszą oni podjąć decyzję, a ja myślę, że chrześcijański kościół powinien mieć coś, o czym wie, że jest do tego przywiązany, zamiast tego, aby tylko pływać po wodzie jak listek, pędzony przez wiatr. Tak jak mówi Biblia: „Nie dajcie się unosić każdym wiatrem nauki”. Wiatry przychodzą i dmuchają w ten mały listek w tym kierunku, a potem przychodzi inny wiatr, północny wiatr, południowy wiatr, wschodni wiatr i zachodni wiatr. W ten sposób nie dostaniecie się nigdzie, nie jesteście ustabilizowani. Chrześcijańskie życie powinno być życiem ustabilizowanym. Powinno to być coś, co jest - jest to pewna zasada, do której jesteście przywiązani. To jest więcej niż samo życie.

17 Musicie mieć coś, do czego jesteście przywiązani. Niektórzy ludzie są przywiązani do swoich interesów. Niektórzy są przywiązani do swojej rodziny. Niektórzy są przywiązani do jakiegoś wyznania wiary. Niektórzy są przywiązani do posterunku w armii. Mamy różne rzeczy, do których jesteśmy przywiązani. Lecz ja myślę, że jako chrześcijanie powinniśmy być przywiązani tam, gdzie wiemy, że to jest właściwe. Bowiem ty możesz być przywiązany do swojej rodziny, a twoja żona cię opuści. Może jesteś przywiązany do armii, a możesz zostać zabity. Możesz być przywiązany do różnych innych rzeczy, ale wszystko ma swój kres. Lecz musi istnieć ostateczne decydujące miejsce, pał, do którego możecie się przywiązać. Musi być gdzieś coś, do czego człowiek musi się przywiązać ze względu na swoje wieczne miejsce przeznaczenia. Kiedy bowiem będziesz pokładać ufność w swojej pracy, to kiedy twoja praca jest zakończona, na tym się to kończy. Kiedy zostanie ci zabrana rodzina, wszystko przeminęło.

18 Lecz istnieje tylko jedna rzecz, która jest ostatecznym miejscem przywiązania. Ja wierzę, że Paweł miał takie miejsce przywiązania w swoim życiu. A ja bym chciał stanąć po stronie tego, jeżeli to tak mogę powiedzieć, i mówić o tym miejscu przywiązania. On powiedział: „Dla mnie życiem jest Chrystus, a umrzeć jest zyskiem”. Otóż, Chrystus był dla Pawła absolutem. On był do Niego przywiązany. On był Jego. Przedstawiał On kres wszelkiej argumentacji. Był to Chrystus, On był jego miejscem przywiązania.

19 Paweł nie był zawsze do Niego przywiązany. On był zazwyczaj przywiązany do grupy faryzeuszy. On musiał być wyćwiczony i wykształcony, aby go oni mogli przyjąć i pozwolili mu się przywiązać do nich. Lecz pewnego dnia był on na drodze do Damaszku i spotkał się z Jezusem twarzą w twarz. Od tego czasu zerwał z faryzeuszami i już nie był do nich przywiązany; on przywiązał się ponownie, ale do Jezusa, o którym wiedział, że został ukrzyżowany, umarł i powstał z martwych. Paweł to wiedział, ponieważ spotkał się z tą Osobą. To go na miejscu zmieniło. Od tego czasu już nigdy nie był takim samym. On się nie spotkał z księgą, nie spotkał się z jakimś wyznaniem wiary. On spotkał się z tą osobą, z Jezusem Chrystusem.

- Kim jesteś, Panie? - On odrzekł:

- Jam jest Jezus.

Pomyślmy o tej rozmowie przez kilka chwil. Ja wierzę, że Paweł był szczerym człowiekiem. Ze względu na to, że to jest szkoła niedzielna, pragniemy o tym nauczać jak w szkole niedzielnej. Ja wierzę, że Paweł był głęboko szczerym mężem i nie było w nim nic, co by go różniło od innych.

20 Wszyscy prorocy byli mężczyznami, takimi samymi jak my. Biblia tak mówi. Ewangelia Jana 5: „Eliasz był człowiekiem poddanym tym samym namiętnościom, co my,” on miał swoje wzloty i upadki, swoje zmienne sposoby bytowania, „i on modlił się usilnie, aby nie padał deszcz”.

Paweł był człowiekiem tego samego rodzaju, co my. On również był zdenerwowany i miał wątpliwości. On był uczciwym człowiekiem. On chodził do jednej z najznakomitszych religijnych sekt, jakie wówczas istniały na świecie. On się stał nauczycielem tej sekty; zdobył wykształcenie u wielkiego nauczyciela Gamaliela, który był jednym z największych nauczycieli, których mieli w owych czasach. Jego rodzice

zauważyli to, zobaczyli, że w życiu Pawła było coś, i oni ciężko pracowali, by go wysłać do szkoły, aby mógł zostać wykształcony we wszystkich prawach zakonu Bożego. A on z głęboką szczerością wierzył każdemu słowu zakonu.

21 On słyszał o tych ludziach niższej klasy oraz o tym, że żył prorok, którego tak nazywała jego grupa, który powstał w Galilei, który podobno dokonywał cudów i uzdrawiał chorych. Lecz jego sekta, do której należał, nie przyjęła tego Człowieka jako proroka, tego Jezusa z Nazaretu, dlatego że On nie utożsamiał się z nimi. Zatem Paweł nie mógł tam iść, dlatego że ludzie z jego własnej sekty nie wierzyli w Niego. Oni go ostrzegali przed czymś takim.

A Paweł, będąc szczerym, pomyślał:

- Jeżeli ta sprawa nie jest od Boga, a mój kościół mówi, że to nie jest od Boga, to jest tylko jedna rzecz, którą można zrobić: pozbyć się tego. - On powiedział: - Usuńcie to z drogi, ponieważ to jest... mogłoby to być przeszkodą, mogłoby to być naroślą albo czymś złośliwym - zagrażającym jego sekcie. Więc on postanowił w swoim sercu, że wyruszy i wytnie tę „złośliwość,” jak on to nazwał, względnie jak to nazwał jego kościół, z tej wytwornej grupy faryzeuszy.

22 Pewnego dnia wyruszył z listami w swojej kieszeni od najwyższego kapłana, aby uwięzić tych ludzi, którzy należeli do tej sekty, bowiem takie było zadanie, w związku z którym był wysłany Paweł. On znajdował się na drodze do miasta pod nazwą Damaszek. Oni stłumili ten ruch w okolicy Jeruzalemu, więc on - on ukamienował Szczepana, Paweł go ukamienował, świadczył przeciwko niemu i strzegł ich szat. Teraz on jechał do tego miasta, aby uczynić to samo i pozbyć się tej wielkiej przeszkody.

Lecz około - musiało to być koło południa, koło jedenastej albo dwunastej godziny, kiedy został powalony na ziemię. A kiedy to się stało, on podniósł wzrok, przed nim znajdowało się wielkie światło. A z tego światła wyszedł głos, który zadał mu pytanie:

- Saulu, Saulu, dlaczego mnie prześladujesz? - Otóż, Paweł wiedział, albo raczej Saul, że jego lud szedł za tym samym światłem od czasu kiedy wyszli z Egiptu. A jeżeli...

Czy widzieliście kiedy przekład Biblii Lamsa? Starym żydowskim znakiem Boga jest trójkątne światło, mniej więcej coś w tym rodzaju, mianowicie trzy atrybuty Boga znajdujące się w jednym Bóstwie. A to trójkątne światło, te trzy w jednym, to jeden Bóg. Było to znakiem Bożym dla Żydów - to światło.

23 A potem, kiedy Mojżesz spotkał się z Nim w tym krzaku, On powiedział: „JAM JEST,” i On pozostaje tym samym w trzech: wczoraj, dzisiaj i na wieki, ciągle ten sam Bóg. Mojżesz spotkał się z Nim w płonącym krzaku. On był światłem. A kiedy On prowadził dzieci izraelskie na pustyni, On był aniołem przymierza, którego Mojżesz oglądał przez wiarę i opuścił Egipt, uważając hańbę Chrystusową za większe bogactwo, niż skarby Egiptu. Mojżesz zobaczył przez wiarę, że to był Chrystus, Pomazaniec. A to namaszczenie nie spoczywało na pewnym człowieku, lecz ono było w postaci słupa ognia. Rozumiecie?

Potem to samo namaszczenie zstąpiło w dół podczas Jego chrztu i weszło do Chrystusa i przebywało w Nim. Jan wiedział, że to był On. On powiedział:

- Na Kim zobaczysz tego Ducha, który ich wyprowadził z Egiptu na pustynię, a po przebyciu pustyni do obiecanego kraju, na kim zobaczysz tę trójkątną postać Boga, zstępującą na dół i pozostającą na Nim, to jest ten, który będzie chrzcił Duchem Świętym i ogniem. -

24 Paweł nie miał jeszcze tego przywileju, aby to oglądać. Lecz aby wam to potwierdzić jako prawdziwe, Żydzi mieli zabronione skłaniać się przed jakimś bożkiem albo czymś podobnym! Otóż, kiedy on zobaczył to wielkie światło, on wiedział, że to był Pan. Pan znaczy tyle co „właściciel, sprawujący władzę”. On by po prostu nikogo nie nazwał „Panem” - ten zagorzał Żyd, gdyby wiedział, że to był duch. Zauważcie jednak, on wiedział, że ten słup ognia był tym, który prowadził jego lud. A więc on uprzytomnił to sobie i powiedział: „Panie, kim jesteś? Kim jesteś? Ja pragnę wiedzieć, kim Ty jesteś! Ty spotkałeś się z Mojżeszem w imieniu tego: „JAM JEST”. Lecz ja zatrzymam się tutaj na chwilę nad tymi myślami.

25 Jezus, kiedy był na ziemi i został namaszczony przez to, co oni widzieli, zauważcie, On powiedział: „Ja przychodzę od Boga”, ten Duch, to światło, ten słup ognia, „i Ja powracam do Boga”. A On stał się ciałem w tym celu, aby umrzeć za nasze grzechy.

Potem, po Jego śmierci, pogrzebie, zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu, kiedy On wzniósł się do nieba; w czterdziestym dniu On wzniósł się do nieba, a w dniu pięćdziesiątym powrócił w postaci słupa ognia pomiędzy ludzi i rozdzielił się w postaci języków ognia, i usiadł na każdym z nich. Potem oni zostali wszyscy napełnieni Duchem Świętym i zaczęli mówić w językach, jako im Duch dawał wymawiać.

Widzicie, Bóg się rozdzielił; Bóg był najpierw w wielkim słupie ognia; potem Bóg zmanifestowany w ludzkim ciele; obecnie Bóg rozdzielający się pomiędzy swój lud. Słup ognia podzielił się na drobne części i odpoczął na każdym z nich w postaci rozwidlonych płomieni - rozdzielone języki spoczęły na nich, rozwidlony ogień; rozdzielone języki, podobne do ognia spoczęły na każdym z nich. A oni zostali tym wszyscy napełnieni i zaczęli mówić w językach, jako im ów Duch dawał wymawiać.

26 Widzicie teraz, że my nie jesteśmy rozdzielonym ludem, musimy być w jedności, bowiem każdy z nas posiada część Boga. My musimy zejść się razem, a potem słup ognia jest zmanifestowany w całości, w całej jego pełni. Kiedy Jego Kościół siedzi razem na niebiańskich miejscach, to pełnia mocy Bożej znajduje się w Jego Kościele, Każdy z nas posiada duchowe dary i duchowe urzędy, schodzimy się razem i tworzymy ponownie słup ognia. Paweł rozpoznał, że ta istota jest Panem i on powiedział:

- Panie, kim Ty jesteś? Czy ja Cię prześladowuję? - On rzekł:

-Jam jest Jezus. Trudno tobie wierzyć przeciw ościeniovi. -

I Paweł otrzymał polecenie, aby powstał i udał się na ulicę o nazwie „Prosta”. A tam znajdował się prorok, który podszedł do niego. On nazywał się Ananiasz. Zobaczył widzenie i ochrzcił go. A on udał się potem na trzy lata do Arabii, aby studiować Pismo i zrozumieć, dlaczego pojawił mu się ten słup ognia.

27 Stwierdzamy zatem, że Paweł był do tego przywiązany przez resztę swego życia. On spotkał się z Bogiem twarzą w twarz i otrzymał polecenie od Boga. O, jakie to było miejsce przywiązania! Co za absolut! Był to koniec wszelkich argumentacji. Dla Pawła oznaczało to koniec wszystkiego. Wszelkie spory, wszystko przeminęło. Ja nie dbam o to, co mówili faryzeusze albo sadyceusze, albo ktokolwiek inny; on spotkał Boga uwierzytelnionego przez Słowo i na tym sprawa została rozstrzygnięta! Tak było przez resztę jego życia. Dlatego, że on zobaczył Boga zmanifestowanego i zostało mu udowodnione, że to był Bóg, na podstawie Słowa i przez tę postać, w której On był, oraz przez słyszalny głos, który powiedział mu dokładnie, co to było. Otóż, była to sprawa wielkiej wagi. Nic dziwnego, że on mógł powiedzieć przed Agrypą:

- Nie byłem nieposłuszny temu niebiańskiemu widzeniu. - On był do tego przywiązany. Było to coś rzeczywistego, coś, co on poznał, coś, czego mu nikt nie potrafił zabrać. ,

28 Otóż, jeżeli dzisiaj pokładamy ufność tylko w wykształceniu albo w mechanicznym sposobie, opartym na wykształceniu, by wyjaśnić Biblię, posługujemy się tylko naszym umysłem. Lecz żaden człowiek nie ma prawa stanąć za tą kazalnicą, aby głosić ewangelię, o ile nie spotkał się z tym twarzą w twarz.

Podobnie jak Mojżesz, kiedy był tam na pustyni, bez względu na to, jak dobrze był on wykształcony i cokolwiek miało miejsce; jego strach i zdenerwowanie opuściły go, ponieważ stał na świętej ziemi z Bogiem, a tego nie mógł mu nikt zabrać.

29 Każdy mężczyzna i niewiasta, którzy mają przeżycie z Bogiem, spotkali się z tym samym słupem ognia na świętej ziemi swego serca.

- Nie ma żadnego teologa, żadnego diabła, niczego - powiedział Paweł. - Ani teraźniejszość, ani przyszłość, ani śmierć, ani choroba, ani smutek nie może nas odłączyć od miłości Bożej, która jest w Jezusie Chrystusie. - To jest to miejsce przywiązania. Wy wiecie, że coś się wydarzyło. Bez względu na to, ilu naukowców powstaje i mówi to, tamto albo coś innego - ty jesteś przywiązany. Ty i Bóg stajecie się jedno. On jest w tobie, a ty jesteś w Nim. „W owym dniu poznacie, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie; wy we Mnie, a Ja w was”. Jesteście przywiązani do Niego.

30 A Paweł miał życie, którego treścią był Chrystus. Było to inne życie w porównaniu z tym, jakim żył kiedyś. Kiedyś miał pojęcia oparte na wykształceniu, lecz teraz posiadał życie, którego treścią był Chrystus, posiadał absolut. Niezależnie od tego, jak dużo Agrypa mówił:

- Ty szalejesz Pawle. Ty straciłeś swój rozum. Ty za dużo studiowałeś. - On odpowiedział:

- Ja nie jestem wariatem. -

A potem on przemawiał do Agrypy w taki sposób, że ów powiedział:

- Niemal mnie przekonałeś, abym się stał chrześcijaninem.

- Życzyłbym ci, abyś był takim jako ja, oprócz tych więzów - odpowiedział mu Paweł.

Jeżeli macie życie, którego treścią jest Chrystus, to ono sprawia, że czynicie rzeczy, których byście normalnie nie czynili. Spójrzcie zatem. Zwykle ten mężczyzna, który został wyćwiczony w Piśmie i w tych wszystkich rzeczach, on będzie zazwyczaj trzymał się tej linii, w której został wykształcony. Lecz kiedy on stanie się... i uczynił Chrystusa swoim absolutem, swoim ultimatum, to w nim jest inne życie. On postępuje inaczej. On czyni głupie rzeczy w porównaniu z tym, co kiedyś czynił w oparciu o swe wykształcenie. Uczyni to tę samą rzecz.

31 Jeżeli by się kościół wydostał ze Światowej Rady Kościołów, powróciłby i zrobił Słowo Boże swoim ultimatum, przywiązałby się do Bożego Słowa, to by załatwiło sprawę. Lecz oni są przywiązani do ludzkiego osiągnięcia. A ono podąża do upadku. Otóż, Biblia mówi, że oni to będą czynić. Lecz będzie oblubienica, która została wybrana przed założeniem świata, która będzie przywiązana do tego miejsca.

32 Ja widzę, że wieczność została przerwana i przechodzi do zakresu czasu - od czasu Edenu. A kiedy to się stało, przyszedł sznur krwi, przez cały czas aż do Golgoty; a z Golgoty, związany tym sznurem idzie dalej do tego miejsca przywiązania - Jezus. A pewnego dnia, kiedy On przychodzi, aby zażądać swoich własnych, każdy, kto jest przywiązany do tego ultimatum, zostanie podniesiony do wieczności. Dlaczego? Oni byli w wieczności przez cały czas. Oni zostali predestynowani do wieczności. Oni są częścią Boga. Oni byli w Jego myślach na początku. A kiedy ta wielka lina została wyciągnięta z tego sznura krwi, ten znak, o którym mówiłem, kiedy on podnosi się z tej ziemi, każdy, którego obejmowała ta krew, zostanie przywrócony ponownie wprost do wieczności. Lecz będzie się to dziać tylko z tymi, którzy będą przywiązani do tego absolutu, Jezusa Chrystusa. On jest absolutem! Nie jakiś ludzki wyczyn, ale Bóg wzbudził Go z martwych, a On jest absolutem. A my wiemy, że On żyje, ponieważ On jest tutaj razem z nami w mocy swego zmartwychwstania, czyniąc te same rzeczy, które On czynił, kiedy był tutaj na ziemi.

33 Ja jestem przywiązany do tego ultimatum. On kładzie kres wszelkiej kłótni. Ja jestem przywiązany do tego. To jest dla mnie życiem. Ja byłem grzesznikiem, ale Chrystus mnie zbawił. Ja spotkałem się z czymś. A od czasu, kiedy to weszło do mego życia, ono się stało innym. A ja jestem przywiązany do tego, wszystko czym jestem, jest przywiązane właśnie tam. Zatem Bóg rozdzielił swoje życie i pozwala mi żyć w Nim, a On we mnie, więc jesteśmy związani. Ja...

Nie jest rzeczą istotną, w co chce wierzyć ktoś inny. To jest dla jednostki - ty jesteś przywiązany do tego [Brać Branham stuknął w swoją Biblię - uw. wyd.] To jest twoje ultimatum. To jest ostateczne słowo. A zatem, jeśli On jest Słowem, wtedy to musi być ostatecznym słowem. To musi załatwić tę sprawę. Cokolwiek ono mówi, to jest ten szkarłatny sznur. To jest Chrystus. A wszystko, co jest z tym sprzeczne - ja o tym nic nie wiem. My pragniemy wiedzieć to, co mówi Słowo, ponieważ ja jestem przywiązany do Chrystusa, a Chrystus jest Słowem. Czy to pojmujecie teraz? [Zgromadzeni mówią: Amen.]

A ta część Jego Słowa, która nam przypadła w udziale na dzisiejszy czas - Jego Duch Święty jest tutaj, aby zmanifestować tę część Słowa.

34 Dokładnie tak, jak było wówczas podczas Jego urodzenia. Izajasz 9.6 i poprzez całe Pismo. Wypełniło się wszystko, co było o Nim powiedziane. Tutaj, w Ewangelii Łukasza, my mówimy, że to jest... my to rozumiemy w ten sposób. A On był końcem, On był również końcem tego proroctwa, które Go dotyczyło. On je wypełnił - tę historię, te psalmy, wszystko w Starym Testamencie, co mówiło o Nim? wypełniło się to właśnie wówczas. To stało się ultimatum. To stało się miejscem przywiązania - Słowem Bożym dla tego wieku.

Prawdziwie znowuzrodzeni ludzie w tym wieku, którzy są napełnieni Duchem Świętym, są związani z tym Pismem, które musi się wypełnić w tych ostatecznych dniach. Oni są tym ultimatum. Jest to Boże ultimatum, ponieważ to jest Jego Słowo; a tym Słowem jest Chrystus - to miejsce przywiązania. Nie ma żadnego sposobu, by uciec od tego. Jest to coś, co cię trzyma.

35 Jak już powiedziałem, to sprawia, że czynisz takie rzeczy, jakich byś normalnie nie czynił. To sprawiło, że Paweł czynił takie rzeczy, których by normalnie nie czynił. To sprawiło, że Mojżesz czynił rzeczy, których by normalnie nie czynił. To sprawia, że każdy mężczyzna i kobieta czynią rzeczy, których by normalnie nie czynili. Jest to coś, na czym jesteś skoncentrowany. To jest twoim stabilizatorem. Jest to coś takiego, jak...

Jest to kotwica dla łodzi. Łódź jest w czasie burzy przywiązana do kotwicy. A jeżeli Chrystus jest twoim absolutem, to jesteś do Niego przywiązany. Kiedy nastaną kłopoty, to łódź, jeżeli pozwolisz się jej kotłować, to ona się rozbije na skałach. Lecz co oni czynią? Zarzucają kotwicę. Kotwica spada w dół, aż zaczepi się gdzieś na skalistym dnie. A łódź jest przywiązana do kotwicy. Ona jest dla łodzi absolutem.

36 Znowuzrodzony chrześcijanin jest przywiązany do Chrystusa, a Biblia jest jego kotwicą. To jest ta rzecz, do której jesteśmy przywiązani. Niech organizacje, niech różne sprawy, niech naukowcy, niechaj nauczyciele mówią, cokolwiek chcą. Skoro tak mówi Słowo i podaje tę obietnicę, jesteśmy do niego przywiązani. Istnieje coś, co nam nie pozwala odsunąć się od niego. To się zgadza. Prawdziwie znowuzrodzeni chrześcijanie pozostają ze Słowem. Jeżeli ono mówi, abyśmy uczynili pewną rzecz, oraz w jaki sposób to mamy uczynić, to musimy to uczynić właśnie w ten sposób. Niezależnie od tego, co mówi ktoś inny. To jest właśnie to, co powiedział Bóg. My jesteśmy przywiązani do tego - do życia, którego treścią jest Chrystus.

Zaś Chrystus jest podobny do Gwiazdy Polarnej.

37 Wy wiecie, że świat obraca się w kółko. A gwiazdy, rzeczywiście, ta gwiazda, którą widzicie jako wieczorną, jest również jutrzeńką. Świat obraca się po prostu około tego. On obraca się w stosunku do tych wszystkich gwiazd z wyjątkiem Gwiazdy Polarnej. Nie możecie zatem ustawić swego kompasu na gwiazdę i udać się gdziekolwiek, ponieważ co by się stało następnego poranka? Jeżeli kierujecie się obojętnie jaką gwiazdą, to wieczór idziecie na zachód, a rano na wschód. Widzicie, nie możecie tak czynić. Możecie go jednak ustawić na Gwiazdę Północną, amen, która jest nieruchoma ciągle w tym samym punkcie. W ten sposób traficie do celu.

38 A to jest właśnie życie, którego treścią jest Chrystus. Kiedy jesteś zgubiony, On jest twoją Gwiazdą Polarną. Zatem, jeśli On jest Gwiazdą Polarną, Duch Święty jest twoim kompasem, a kompas będzie wskazywał jedynie na Gwiazdę Polarną. On nie będzie wskazywał na wyznanie wiary albo na denominację. On nie będzie wskazywał na sensację czy cokolwiek to jest. On będzie ciągle wskazywał na Gwiazdę Polarną. Jezus jest twoją Gwiazdą Polarną. Kiedy jesteś zgubiony, możesz biegać za denominacjami i tym podobnymi rzeczami. Lecz kompas, Duch Święty, będzie cię kierował prosto do Słowa, którym jest Chrystus, i będzie cię ciągle trzymał w tym kierunku. Przywiązuje cię do Niego.

39 Co, gdyby nie było Gwiazdy Polarnej, jak by człowiek mógł znaleźć właściwą drogę na zamglonym morzu? Co, gdyby nie było Ducha Świętego, który by cię kierował do Słowa Bożego, aby je zmanifestować i udowodnić? Co byśmy zrobili w tej godzinie? Duch Święty kieruje jedynie do Słowa. „Nie samym chlebem człowiek żyć będzie, lecz każdym Słowem”. Nie tylko częścią Słowa, lecz każdym Słowem, wszystkim z Niego. Człowiek żyje każdym Słowem, które wychodzi z ust Bożych. On jest twoim absolutem w twoim życiu, On jest również twoją Gwiazdą Północy.

Wiecie, musimy mieć coś, co by przyniosło kres wszelkiej sprzeczce.

40 Wiecie, był czas, kiedy obowiązywały zasady zachowania się przy stole, które ustaliła pewna kobieta. Ja myślę, że nazywała się Emilia Post. Być może się mylę, myślę jednak, że to się zgadza, Emilia Post. Ja nie dbam o to, czy Emilia Post powiedziała: „Chwyć swój nóż i przy pomocy niego jedz fasolę” - takie były maniery. Dlaczego? Ona była absolutem, jeżeli chodzi o zachowanie się przy stole. To się zgadza. Gdyby ona powiedziała: „Jedz ją swoimi rękami,” to byś ją jadł rękami. Dlaczego? Ten naród zrobił ją absolutem, jeżeli chodzi o te zasady. O, tak.

Był pewien czas, kiedy Niemcy mieli pewien absolut, a był nim Hitler. On był absolutem. Bez względu na to, co powiedział ktokolwiek inny, jeżeli Hitler powiedział „zrób to”, to to zrobiłeś. Raczej to zrobiłeś. On miał ostateczne słowo. Takim był Hitler.

Był kiedyś czas, kiedy Rzym miał swój absolut, a był nim Mussolini - ten dyktator. Pewien człowiek przyjechał po niego samochodem o minutę wcześniej i on go zastrzelił w jego samochodzie, wypchnął go precz i powiedział:

- Ja nie powiedziałem, abyś tu był o minutę wcześniej, ale dokładnie w wyznaczonym czasie. - Absolut! Cokolwiek on powiedział, oni to musieli zrobić. To musiało się zmienić. On powiedział, że zmieni cały świat przez swoje Słowo. On się zmienia dzięki Słowu Bożemu!

41 Był czas, kiedy Egipt miał pewien absolut. Był nim faraon. Pojechałem pewnego razu tam do Egiptu, tylko aby zobaczyć te miejsca. Musicie kopać dwadzieścia stóp do ziemi, aby odkryć te trony, na których oni siedzieli - ci Rzymscy cesarze; kiedy byłem w Rzymie i w Egipcie.

Widzicie, to wszystko zamieniło się w historyczny proch dlatego, że to był absolut złego rodzaju. To się zgadza. To było złe. Zawiodło to. Były to absoluty, uczynione przez człowieka. A każdy absolut, ustanowiony przez człowieka, i każde ludzkie osiągnięcie musi iść z powrotem do prochu. Oni muszą iść do prochu. Jest to coś niedobrego rodzaju, więc to zawodzi.

42 Pomyślcie tylko o naszym narodzie. Kiedy wpadamy w kłopoty, jeżeli ktoś zrobi coś złego, a oni rozstrzygają tę sprawę tutaj, może w małym miejskim sądzie, albo w jakimś policyjnym dochodzeniu, potem idzie to na wyższe szczeble, aż w końcu przychodzi ta sprawa przed Sąd Najwyższy. Otóż, Sąd Najwyższy jest absolutem tego narodu. Tam zapada ostateczne rozstrzygnięcie. W Kanadzie, nasi przyjaciele w Kanadzie mogą się udać do Królowej. Lecz w Stanach Zjednoczonych jest to Sąd Najwyższy. On jest absolutem. Czasami nie podobają nam się ich decyzje, lecz musimy ich słuchać mimo wszystko. O, tak. Nie zgadzamy się z tym, czasami nie podobają nam się jego decyzje, lecz on jest absolutem dla tego narodu. Naród jest do tego przywiązany. On kładzie kres wszelkim argumentom. Jeżeli Sąd Najwyższy powie: „Jesteś winien”, to jesteś winien. My go musimy mieć, inaczej nie bylibyśmy narodem. Co, gdybyśmy nie mieli czegoś takiego? Oczywiście. Dla wszystkiego istnieje pewien absolut.

43 Istnieje pewien absolut przy grze w piłkę. Jest nim sędzia. W porządku. A jeżeli on powie: „Jest bramka”, to na tym sprawa zakończona. Nie chodzi o to, co mówisz ty, albo co ja myślę, jak ja to widziałem, jak ty to widziałeś. Ważne jest to, co on powiedział. On jest absolutem. Jeżeli on powie: „Bramka”, musisz się z tym zgodzić, bowiem w taki sposób zostało to zapisane: „Bramka”. Co, gdyby tam nie było sędziego, kto by miał potem rację? Jeden by mówił: „Była bramka”, a drugi by powiedział: „Nie było bramki, ta piłka była, było to..”. Widzicie, byłby wtedy chaos. Nie wiedzielibyście, co robić.

44 Musi być ktoś, którego słowo jest decydujące. Amen. Czuję się teraz ł naprawdę dobrze. Gloria! Alleluja! Musi być coś, co jest ostateczne. Cieszę

się tak bardzo z tego. A zatem, jest ktoś, kto może powiedzieć: „To jest a grzech” względnie „To nie jest grzech”. Cieszę się bardzo z tego. Cieszę się, że mamy absolut. Nie ma żadnego argumentowania, nie trzeba się spierać.

Jeżeli sędzia powie: „Bramka”, to jest ostateczne słowo; zapiszcie to sobie w myślach, że to jest bramka, i kontynuujcie grę. Jeżeli Bóg coś powie, to tak właśnie jest! Nie trzeba tego argumentować. Tak właśnie jest. On tak powiedział. To jest dla chrześcijanina absolutem, to znaczy jeżeli on jest chrześcijaninem. Bóg powiedział: „Zrób to w ten sposób” - i w ten sposób musi się to robić. Nie ma żadnego argumentowania: „Otóż” - powiecie - „to nie było tak”. Nic takiego. Bóg tak powiedział i na tym sprawa załatwiona! To jest absolutem dla prawdziwego wierzącego. Tak.

45 Co, gdyby nie było czegoś takiego, w czym byśmy się znajdowali? Czy mieliby rację metodyści, baptyści, prezbiterianie, luteranie, względnie kto by miał rację? Widzicie, mielibyśmy chaos; to by było powodem chaosu. A przyczyną jest to, że oni odwrócili się od tego absolutu i to jest powodem, że oni zeszli na manowce razem z tymi innymi „gwiazdami”.

Lecz istnieje pewien absolut. Musi być jakiś absolut. Musi być absolut i jest absolut. Jest nim Słowo. Niezależnie od tego, co mówią inni. O, tak.

Więc gdybyśmy nie mieli sędziego podczas gry w piłkę, każdy by szarpał drugiego za włosy, denerwowali by się i bili. Widzicie? To jest powodem, że potrzebujemy w chrześcijaństwie absolutu, aby się skończył to szarpanie za włosy, denerwowanie się i bijatyka. Rozumiecie? Słowo tak mówi i na tym sprawa załatwiona. Nie dodawajcie do niego ani z niego nie ujmujcie. Zostawcie go po prostu takim, jakim ono jest.

46 Wy wiecie, istnieje absolut w ruchu drogowym, jest nim czerwone światło, sygnał w ruchu drogowym. Co gdyby pewnego poranka przestało działać? O, moi drodzy! Czy byliście kiedyś w takiej sytuacji? Ja tak. Niewątpliwie każdy kierowca. Co się dzieje, jeżeli nie działa czerwone światło? Wtedy się każdy denerwuje. Oni przyjadą na skrzyżowanie i jeden mówi:

- Ja byłem tutaj pierwszy - a inny powie:

- Pozwól, że ci coś powiem, ja chcę się dostać do pracy. - O, moi drodzy! Kobiety wymachują portfelami, a mężczyźni biją się pięściami i mówimy o chaosie! Musi więc być jakiś absolut, coś, co mówi: „to jest właściwe”, i tak jest. Kiedy to światło mówi: „stop”, oznacza to stop. Kiedy ono mówi: „jedź”, to znaczy jedź. Jeżeli go nie ma, to jesteście w kłopotcie.

47 Tak samo jest w życiu chrześcijanina. Jest miejsce postojowe i jest czas pielgrzymowania. Słowo Boże jest absolutem. To jest Chrystus. O tak. Jeżeli...

Jeżeli światła w ruchu drogowym nie działają, to mamy „korek” na drodze. A ja myślę, że to jest właśnie to, co mamy dzisiaj w głównej kwaterze religii: taki korek w ruchu drogowym, składający się z pozornych wierzących, niewierzących i wszystko jest zablokowane. Macie po prostu korek w ruchu drogowym. Dlaczego? Oni nie mają żadnego absolutu. Jeden mówi:

- Otóż, my jesteśmy... My jesteśmy absolutem. - Ktoś inny powie:

- My jesteśmy absolutem.

Bóg jest absolutem. On powiedział: „Niechaj każdy inny absolut będzie kłamstwem. Mój absolut jest prawdą!” Istnieje zatem absolut dla chrześcijaństwa. On kładzie kres wszelkiej argumentacji. Biblia tak mówi i to jest tego uzasadnieniem. O tak. We wszystkim musi być pewien absolut.

48 Niektórzy są dokładnie tacy jak te dzisiejsze kościoły, które mają swój własny absolut. Każdy ma swój własny absolut, coś podobnego jak w dniach sędziów, każdy postępował tak, jak uznał za właściwe. Lecz to nie jest właściwe. Widzicie, tak jest, kiedy nie ma proroków i Słowa Bożego. Słowo jest absolutem. Oni mieli swój własny absolut. Każdy z nich mówi, że oni są tą drogą i prawdą:

- My jesteśmy tą prawdą i tą drogą. -

Lecz Jezus powiedział, że On jest tą prawdą i drogą: „Prawdą, drogą i światłością”. Czy się to zgadza? [Zgromadzeni mówią: Amen - uw. wyd.]

Otóż zatem On jest Słowem, istnieje więc absolut. A te denominacyjne absoluty nie są zbudowane na prawdzie; one są błędne, zostawcie je.

49 Otóż, człowiek postępuje właściwie w swoich własnych oczach, lecz Bóg ma dla niego drogę, w jaki sposób to ma czynić. Widzicie, kiedy nie ma Boga, Jego Słowa i Jego proroków, każdy człowiek czyni po prostu to, co chce.

A to jest właśnie to, co dzieje się w dzisiejszym czasie. Każdy poszczególny mówi:

- Ja należę do tego.

- Czy jesteś chrześcijaninem?

- Ja jestem prezbiterianinem.

- Czy jesteś chrześcijaninem? Stawiam ci pytanie. - Pewna dziewczyna powiedziała:

- Pragnę ci dać do zrozumienia, że każdy wieczór zapalam świeczkę.

- Inny mężczyzna powiedział w kolejce modlitewnej; zapytałem go, czy jest chrześcijaninem, a on powiedział:

- Ja jestem Amerykaninem. Jak śmiesz stawiać takie pytanie? - Jakby to miało z tym coś wspólnego. Widzicie, oni są przywiązani do narodu. Ktoś inny jest przywiązany do organizacji, do dogmatów.

Lecz chrześcijanin oznacza „Podobny do Chrystusa”. A jedyna możliwość, jak możecie być podobni do Chrystusa, polega na tym, że Chrystus

- to Słowo przebywa w was. To jest ultimatum. Tak. Ja to zrozumiałem, zanim się nawróciłem i cieszę się, że Bóg mnie uchwycił, zanim uczynił to kościół. Wiem zatem, że kiedy...

50 Zaczny baptystyczny kaznodzieja, brat Naylor, on już jest dzisiaj w chwale, przybył do mnie i rozmawiał ze mną. Otóż, było wielu osób, które rozmawiały ze mną, kiedy ja próbowałem znaleźć Boga. Kaznodzieja Adwentystów Dnia Siódmego chciał, abym się przyłączył do nich itd. Lecz ja byłem przekonany, że jeżeli mam stać się chrześcijaninem, to nie mógłbym powiedzieć: „Ja jestem Adwentystą Dnia Siódmego”. Otóż, to się dokładnie zgadza. „Ja jestem baptystą”. To jest w porządku, widzicie, lecz ja muszę mieć coś, trochę więcej niż to. Nie mogę temu zaufać, ponieważ oni wszyscy się chwiali.

Ja pomyślałem: „Jest gdzieś ktoś - ty musisz mieć coś, co jest prawdą”.

51 Zatem ja potrzebowałem absolutu, więc go przyjąłem - Słowo Boże. Przeczytałem w tym Słowie, że On jest Słowem. Ewangelia Jana 1: „A na tym absolutie zbuduję Mój Kościół”. To się zgadza, więc ja go wziąłem za Słowo. Objawienie 22, 19 mówi: „Ktokolwiek by ujął jedno Słowo z Tego, albo dodał jedno słowo do tego”. Ono jest absolutem. Ono kładzie kres wszelkiej sprzeczce. Ono jest absolutem.

- Ktobykolwiek ujął coś z niego, albo dodał coś do niego - powiedział Bóg - Ja po prostu odejmę jego część z Księgi Życia - więc to musiało być absolutem. A Jezus powiedział: „Nie samym chlebem człowiek żyć będzie, lecz każdym Słowem”. Wiedziałem zatem, że to musi być „każde Słowo”. Powiedziałem: „Przepis za przepisem, nakaz za nakazem”. W ten sposób musi to przyjść, po prostu tak, jak ono jest napisane.

Potem On powiedział: „Jeżeli pozostaniecie we Mnie”, a On jest Słowem, „a Moje Słowa pozostaną we was, możecie prosić o cokolwiek chcecie”. Potem poznałem, że chrześcijaństwo jest Słowem Bożym. A On był Słowem; a przez przyjęcie tego Słowa - to Słowo żyło przez Niego, zatem ja wiem: „Jeżeli pozostaniecie we Mnie, a Moje Słowa w was, proście, o cokolwiek chcecie”. A jeżeli jesteście w Słowie i jesteście częścią Słowa, będziecie prosić tylko o to, o czym wam mówi Słowo, abyście o to prosili, abyście poznali ten czas, w którym żyjecie i abyście prosili odpowiednio do tego.

Powróćmy zatem z powrotem do naszego tematu, który sprawia... Mówię to

teraz osobiście, lecz ja jestem przywiązany. Ja jestem przywiązany do Jezusa Chrystusa - do Niego - przez Jego Słowo. On jest moim absolutem.

Stwierdziłem, że wszystkie denominacje i tym podobne rzeczy mają swój absolut. Każda poszczególna, każda, one mają swój własny absolut.

52 U katolików, jeżeli papież coś powie, to jest ostateczne. To jest absolut katolickiego kościoła. Niezależnie od tego, co mówią księża, co mówi biskup, co mówi kardynał; kiedy to powie papież, to jest decydujące. To jest absolut. To jest poprawne.

w metodystycznym kościele i w wielu z protestanckich denominacji to, co powie biskup, jest absolutem i na tym sprawa załatwiona. Absolutem jest to, co mówi wyznanie wiary.

U zielonoświątkowców jest to zależne od tego, czy superintendent wyrazi zgodę na to, czy możecie zaprosić tego człowieka na ewangelizację, albo nie. To jest ten absolut. Jeżeli nie zgadzacie się z jego słowami, to zostaniecie wyrzuceni z tej organizacji. Widzicie, Słowo nie jest wcale brane pod uwagę. Rozumiecie? Wy bierzecie te absoluty - każdy ma swój własny absolut.

53 Lecz wiecie, że ja tego nie mówię nierozważnie. Ja to mówię dlatego, że to jest prawdą. Czuję się w ten sam sposób, jak Paweł, kiedy powiedział w Dziejach Apostolskich 20, 24:

- Żadna z tych spraw mnie nie poruszyła, albowiem uznałem za właściwe nic innego nie umieć między wami, jak tylko Jezusa Chrystusa i to ukrzyżowanego. - Ja się nie martwię z powodu tych absolutów, czy to jest papież, biskup albo superintendent, czy jakiś doradca, czy system, czy cokolwiek to jest, żadna z tych rzeczy mnie nie poruszyła. Nie dbam o to, jeżeli oni mówią:

- Otóż, my nie będziemy współ-... - To nie gra żadnej roli. Ja postanowiłem nie umieć nic innego prócz Jezusa Chrystusa - Jego Słowa zamanifestowanego wśród nas. Ja jestem przywiązany do tego. To jest moja kotwica. Ja jestem w tym zakotwiczony.

- Od czasu... - powiedział Paweł - od czasu, kiedy Go spotkałem na drodze, zmieniłem swoje przekonania. Ja... On wyprostował moje życie. -

O, moi drodzy, jak On mnie wyprostował! Jakiej naprawy musiał dokonać On we mnie! Lecz od tego czasu, kiedy On mnie wyprostował, ja przywiązałem się do Niego. Ja zrozumiałem, że to Słowo jest prawdą, a wszystko, co jest z tym sprzeczne, jest złe.

54 Czy wiecie co? On miał pewien zamiar w tym, że mnie zbawił. On miał pewien cel w tym, że zbawił ciebie. A ja zdecydowałem dzięki Jego woli, że będę czynił Jego wolę. Ja nie wiem, dlaczego On to uczynił.

„Nie dodawaj do tego ani nie ujmuj z tego!” Jak już powiedziałem, Objawienie 22, 19 mówi: nie czyn tego. Jeżeli On jest naszym absolutem, nie może być inaczej. Nie ma żadnej możliwości, aby było inaczej. On musi być absolutem, musi mieć ostatnie Słowo.

Wy wiecie, miliony ludzi żyło w grzechu, kiedy ja zostałem zbawiony. On miał pewien zamiar w tym, że mnie zbawił. Między braćmi jestem często uważany za dziwaka; wierzę bowiem w predestynację, w nasienie węża, w chrzest w imię Jezusa Chrystusa oraz wszystkie inne sprawy, które wydają się być... te widzenia i moc Chrystusowa, która powraca i potępia organizacje, i te sprawy. Ja jestem dziwakiem, lecz On miał pewien zamiar w tym, że mnie zbawił, miał pewien cel, aby to uczynić. On mnie zbawił, kiedy były miliony innych pogrążonych w grzechu, lecz On zbawił mnie w pewnym celu. Byli wykształceni mężowie, byli mężowie bystrego umysłu, byli teolodzy, byli biskupi i doktorzy na polu misyjnym itd., kiedy On mnie zbawił, lecz On mnie zbawił w pewnym celu.

55 A ja widzę, że to Słowo jest absolutem, i ja jestem przywiązany do Niego, i zdecydowałem, że nie będę umiał nic innego, tylko Jezusa Chrystusa i to tego ukrzyżowanego. On miał w tym pewien zamysł, a ja jestem zdecydowany trzymać się tego zamysłu. Bez względu na to, co mówi ktoś inny, ja ich nie pozbawiam społeczności ani ich nie dyskryminuję, lecz wiem, do czego jestem przywiązany. On chciał mnie mieć takim. On ma mnie takim. Ja byłem uczyniony takim w pewnym celu. Ja miałem posiadać wszystkie te cechy itd., ze wszystkich tych błahych rzeczy, aby On mógł to wykorzystać ze mnie i włożyć coś we mnie - było to Jego Słowo. A ja zdecydowałem, że nie będę znał nic innego prócz Chrystusa.

56 Śmierć Chrystusa była absolutem. Był to absolut. Ona położyła kres wszelkiemu strachowi w tych, którzy obawiali się śmierci. Zatem Jego śmierć jest absolutem.

Ludzie boją się śmierci. Nawet Job obawiał się śmierci. Lecz kiedy on zobaczył to widzenie! On wiedział, że wszystko przeminęło: jego rodzina, jego dzieci. Nawet jego żona obróciła się przeciwko niemu z powodu smrodu, wychodzącego z jego wrzodów; on siedział przed swoim domem na kupie popiołu i drapał swoje wrzody. Jego żona powiedziała nawet:

- Dlaczego nie przeklinasz Boga i nie umrzesz śmiercią? - On powiedział:

- Mówisz jak głupia niewiasta. - Widzicie?

Potem mówił do niego Elihu. Pewnego dnia pragnę wam scharakteryzować to imię: Elihu i pokazać wam, że to był Chrystus.

Kiedy on znajdował się w takim stanie i wszystko wystąpiło przeciwko niemu, wtedy on zobaczył widzenie tego Sprawiedliwego. On pragnął znaleźć Człowieka, przed którym by mógł stanąć w uniżeniu, aby On położył swoje ręce na grzesznego człowieka - święty Bóg - i stał tam w ten sposób. A Bóg pozwolił mu to oglądać cztery tysiące lat wstecz. Było to jego absolutem. On powstał i otrząsnął się. Alleluja!

Jeżeli ktoś z was boi się śmierci, powstań, otrząśnij się i spójrz do Słowa, a zobaczysz, czym jest widzenie Boże.

57 On zobaczył to widzenie i powiedział:

- Ja wiem, że mój Odkupiciel żyje, a w ostatecznych dniach stanie na tej ziemi. A ja przywiązuję się do tego! Chociaż robaki skórne zniszczą to ciało, jednak w moim ciele zobaczę Boga, którego ja sam zobaczę. Ja jestem przywiązany do tego - powiedział. On

to zobaczyć. Była to obietnica Boża.

On patrzył poprzez prawa natury. Jak już wam mówiłem o ciągłości praw natury, o ciągłości Słowa, o ciągłości Bożego działania: wszystko ma swój dalszy ciąg. On zapytał u Joba 14:

- Drzewo może mieć nadzieję, choć jest ścięte; tak samo kwiat, kiedy obumiera, itd. Lecz człowiek leży bezwładny, wyzionie swego ducha i marnieje. Jego synowie przychodzą, aby mu okazać cześć, a on tego nie odczuwa. - Potem powiedział: - O, jeżeli ukryjesz mnie w grobie, ukryj mnie i zachowaj na sekretnym miejscu, dopóki nie przemienie Twój gniew! - On obawiał się śmierci.

Lecz kiedy on przewidział - będąc prorokiem, on zobaczył zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa - on zawołał:

- Mój Odkupiciel żyje! - Patrzcie, on Go nazwał Odkupicielem. Zważajcie. - Ja wiem, że mój Odkupiciel żyje i w ostatecznych dniach stanie na ziemi. A chociaż robaki skórne zniszczą moje ciało, jednak w moim ciele zobaczę Boga. - Bóg i Odkupiciel to jedno i to samo: Bóg i człowiek, którzy stali się jedno. - Ja zobaczę Boga, którego ja sam zobaczę. Moje oczy zobaczą go, a nie inne. - Amen.

Nikogo innego, tylko Odkupiciela, Boga, oto kogo zobaczą moje oczy. On jest absolutem. On jest absolutem. On zabiera wszelki strach przed śmiercią. On nabiera wszelki strach.

58 W liście do Żydów w 2 rozdziale zwróćcie uwagę na 14 i 15 werset. On przyjął postać człowieka, aby umrzeć za wszystkich jak człowiek. On przyjął postać człowieka. Ten Odkupiciel zstąpił na ziemię i stał się człowiekiem, więc On mógł umrzeć, jeden człowiek za wszystkich ludzi. O, jak On to uczynił? Dlaczego Bóg stał się człowiekiem? - Aby zapłacić karę za grzechy ludzi.

Lecz w poranek wielkanocny On wystąpił z kluczami śmierci, piekła i grobu. Amen. Bóg, który mógł umrzeć na krzyżu, a grób nie mógł Go zatrzymać. Nic, ani piekło nie mogło Go zatrzymać. Nic nie mogło Go powstrzymać. On wstał z martwych. On posiadał klucze. On wstał z martwych jako zwycięzca, bowiem On przewyciężył zarówno śmierć i piekło, jak i grób. Kiedy On był na ziemi, On przewyciężał choroby. On przewyciężył wszystko. On przewyciężył zabobony. On pokonał wszystko, co trzeba było pokonać. On wyszedł ze śmierci, z piekła i z grobu, a klucze do nich dzwoniły u Jego boku. On wstąpił na wysokość i rozdał dary ludziom. Potem powrócił w dniu Pięćdziesiątnicy i wręczył je Piotrowi, przekazał je Kościołowi. Amen. On jest naszym absolutem. Wszelki strach przed śmiercią... bowiem On żyje i my żyć będziemy.

59 Rzymian 8, 1: „Dlatego będąc usprawiedliwieni przez wiarę, pokój mamy z Bogiem przez Pana naszego Jezusa Chrystusa”. Znajdziemy to, ja sędzę, że to jest Rzymian 5, przekonamy się. A On jest naszym usprawiedliwieniem. Bóg wzbudził Go trzeciego dnia, aby usprawiedliwić naszą wiarę, że my w to wierzymy. On Go wzbudził, aby usprawiedliwić naszą wiarę. Co On potem uczynił? On posłał Go z powrotem, tego, który nas usprawiedliwił, dlatego że nasza wiara w to wierzy. Duch Święty, Chrystus wystąpił na scenę dla naszego usprawiedliwienia, dlatego że powstaliśmy ze śmierci do życia. A teraz jesteśmy synami i córkami Bożymi, siedzimy na niebiańskich miejscach w Chrystusie, który nas usprawiedliwił przez swoje zmartwychwstanie. '

To przynosi nam usprawiedliwienie, kiedy wiemy, że posiadamy w sobie zadatek naszego zbawienia - samo życie Chrystusa pulsuje w nas. Jak moglibyśmy zatem zaprzeczać Jego Słowu? Przy tym On jest Słowem, które nam daje tę pewność. Duch Święty jest tutaj. Czym On jest? On jest ciągle tą Gwiazdą Polarną - Chrystus jest Gwiazdą Północną. A Duch Święty jest tym usprawiedliwieniem, które wskazuje wierzącym prosto na Gwiazdę Północną. W porządku.

60 Duch Święty będzie zawsze kierował do Słowa. Jeśli by On kierował do wyznań wiary, czy do denominacji, to nie jest Duch Święty. On by tego nie mógł czynić - odwracać uwagę od swego Słowa, bo przecież On umarł, by potwierdzić to Słowo i uczynić go bezwzględnie, pewnym. Amen. On umarł, więc On mógł sam wejść do tego Słowa. On jest tym orzeźwiająjącym życiem, które sprawia, że to Słowo żyje ponownie. To było celem Jego śmierci, aby On mógł ciągle przejawiać samego siebie w swoim Kościele i sprawić, by każde Słowo przez wszystkie wieki działało dokładnie w ten sposób, jak powinno było działać.

61 On jest dynamiką tej mechaniki. Czym jest mechanika kościoła? Apostołowie, prorocy, nauczyciele, itd. A On jest tą dynamiką, która to wprawia w ruch. Działa to dzięki pewnej dynamice, która jest nazwana jak... On, On jest tym ogniem, który zapala to paliwo. On jest Ogniem w komorze spalinowej, który kiedy przechodzi tam benzyna, kiedy Słowo przelewa się przez komorę spalinową, On jest tym, który je zapala. On jest tym, który je potwierdza. On jest mocą zmartwychwstania. On jest Bogiem. On jest ogniem, oto czym On jest.

62 W 1 liście do Tymoteusza 3, 16 jest powiedziane: „Bezsprzecznie wielka jest tajemnica pobożności: Bóg, który objawił się w ciele, ukazał się aniołom, wzięty został w górę do chwały”. On był Bogiem i przyszedł, aby zająć miejsce grzesznika. O, tak. A kiedy Bóg wzbudził Go trzeciego dnia, było to dla naszego usprawiedliwienia. Dlatego został wywyższony na prawicę majestatu na wysokościach i On jest naszym Orędownikiem, aby się wstawiać za naszymi... za nasze słabości. Kiedy je wyznajemy jemu i umrzemy samemu sobie, On umieszcza swoje Słowo z powrotem w na, tę obietnicę. A nasza wiara sprawia, że to Słowo żyje, dlatego że Chrystus jest w nas, ten, który ożywia to Słowo.

63 Tak bardzo życzę sobie, aby to Kościół mógł zobaczyć. Znikłyby wtedy wszelkie argumentacje i sprzeczki. Byłby to Najwyższy Sąd. Jest to Gwiazda Północna. Alleluja. To kładzie kres wszelkiej sprzeczce. To jest kresem wszelkich pytań. Jest to koniec wszystkiego. „Bóg tak powiedział” i to jest absolut. Przywiąż się do tego. Paweł powiedział:

- Ani terażniejszość, ani przyszłość, ani śmierć, ani choroba, ani nagość, ani niebezpieczeństwo, nic nie może nas odłączyć od Niego. - Jesteśmy przywiązani do absolutu. On powiedział: - Dla mnie życiem jest Chrystus, a umrzeć jest zyskiem. - Nie trzyma nas nic innego, jak tylko to. To jest absolut.

64 On jest naszym absolutem, ponieważ mamy pewność zmartwychwstania, bowiem On powstał z martwych w nas. Jak możemy to wiedzieć? On żyje. On czyni tutaj dokładnie to, co czynił, kiedy był tutaj na ziemi. On jest tym samym słupem ognia, którego zdjęcie posiadamy. On jest tym samym w Kościele. On jest dzisiaj tutaj, a w tym ciele On dokonuje tego i działa dokładnie tak, jak działał wówczas.

Jeżeli nasienie arbuza zostanie włożone do dyni, to ona już nie zrodzi dalszej dyni; ona nie może, ponieważ nasienie arbuza jest w niej i ona zrodzi arbuza. „A jeżeli pozostaniecie we Mnie, a Moje Słowa pozostaną w was, proście o cokolwiek chcecie!” Będziecie mieli arbuzy. Amen. Absolut. Ja wiem, że to jest prawda. Moja dusza jest do tego przywiązana i ja wiem, że to jest prawda. Boże Słowo - On jest naszym absolutem.

65 W 2 do Tesalończyków, 2 rozdziale czytaliśmy to. „Zostaniemy zachwyceni z naszymi umiłowanymi, aby się z Nim spotkać w powietrzu”. O, jak moje serce tętni do każdego Słowa w tej Księdze. Amen. Bóg powiedział: „Zostaniemy zachwyceni w powietrze, aby się spotkać z naszymi umiłowanymi”. „Amen” - mówi to Słowo w głębi mego serca, ponieważ to Słowo znajduje się tam.

„Zachowuję Twoje Słowo w moim sercu, Panie, abym nie zgrzeszył przeciwko Tobie. Przywiązałem je u moich palców, u wezgłowia mego łóżka. Ty jesteś zawsze przede mną, dlatego nie zostaną poruszony”.

„Tak, choćbym też przechodził przez dolinę cienia śmierci, nie będę się bał złego, albowiem Ty jesteś moim absolutem. Ja będę przez nią przechodził, a Ty mnie wyciągniesz stamtąd. Popłynę w mojej łodzi na głębokie wody, Ty będziesz... Ty jesteś moją kotwicą. Amen. Ty znajdujesz się tam za zasłoną. Ty jesteś tym, który mną pokieruje przez ten sztorm. Ty jesteś tym, który będzie moją kotwicą tam w chwale, kiedy zejdem na dół do tej doliny zacienionej cieniami śmierci. Kiedy zstąpię do Jordanu i będę go musiał przekroczyć, On jest moim absolutem. Ja jestem przywiązany do tego zmartwychwstałego tam po drugiej stronie, On mnie przeciągnie przez te niebezpieczne wody. „Nie będę się bał złego, albowiem Ty jesteś ze mną”. Amen. Niechaj szaleją sztormy. Ani życie, ani śmierć, cokolwiek by to było, nic nie odłączy mnie od tego. Ja jestem przywiązany do tego słupa.

Ten słup trzyma. On trzyma tam wewnątrz za zasłoną. On jest zakotwiczony. On jest zakotwiczony w Bogu tam po drugiej stronie. On jest zakotwiczony w moim sercu. Duch Święty podnieca mnie do tej obietnicy. „JAM JEST” - nie: „Ja będę, Ja byłem, Ja będę pewnego dnia”. „Jam jest zmartwychwstanie i żywot” - powiedział Bóg. „Kto wierzy

we mnie, choćby też umarł, żyć będzie. A ktokolwiek żyje i wierzy we mnie, nie umrze na wieki”.

66 Niechaj zmarły czyni cokolwiek chce, to mnie nie będzie martwić. Bowiem ja jestem przekonany, że może mnie zabrać nawet w chorobie, albo może mnie zabrać pewnego dnia z powodu kuli, wystrzelonej do mnie ze strzelby. Ja nie wiem, jak się to stanie. Czy to ma dla mnie jakieś znaczenie? „Albowiem dla mnie życiem jest Chrystus, a umrzeć jest zyskiem”. O, moi drodzy! Jestem bowiem zdecydowany, że Go poznam siedzącego tam po drugiej stronie tej rzeki śmierci, gdzie On przyciągnie mnie do swojej obecności pewnego dnia. Jestem usprawiedliwiony dzięki Jego sprawiedliwości, którą przyjąłem z Jego śmierci na krzyżu. Bóg stał się ciałem między nami i jest ciągle ciałem w nas - jest ciągle Duchem w naszym ciele. Amen.

On jest moim absolutem. On jest dla mnie wszystkim. Nic nie przynoszę w moich ramionach, nic prócz tego. Nie znam nic innego prócz Chrystusa i to tego ukrzyżowanego; nie chcę słuchać nikogo innego niż Chrystusa i to tego ukrzyżowanego. Moje serce mówi: Amen,, na każdą Jego obietnicę. Właśnie dlatego wiem, że Jego Duch Święty jest kompasem, który mnie prowadzi do Słowa.

67 Nigdy żadne widzenie nie powiedziało mi nic prócz tego, co było bezpośrednio w Słowie. O, bracie, oto z czego czerpię moją pewność. Tej nocy, kiedy On powiedział mi o tym, ja obserwowałem te widzenia. Proponuję zwrócić waszą uwagę na to. Czy te widzenia powiedziały kiedy coś, co było sprzeczne ze Słowem? Ani jednego razu nie były niewłaściwe. Dlaczego? Jest to Bóg. To jest moje miejsce przywiązania.

A ja wiem, że pewnego poranka zobaczyłem w widzeniu moich umiłowanych tam po drugiej stronie tej rzeki. Ja zdążam do obiecanego kraju. Mam się tam z nimi spotkać pewnego dnia. Tak jest, rzeczywiście.

On jest moim absolutem. On jest moim słońcem. On jest moim życiem. On jest moim miejscem przywiązania, moją Gwiazdą Północną. On jest tym wszystkim, o czym bym kiedykolwiek pomyślał. On jest tym dla mnie. On jest moim życiem.

68 Denominacje dla mnie... Nie chcę ranić waszych uczuć; ja tego nie chcę czynić. Lecz Słowo jest jak obosieczny miecz. Ono nie może forsować, jeżeli nie tnie, rozumiecie, szczególnie, kiedy ono tnie w ciemnościach. Zauważcie, denominacje są jak inne gwiazdy, one się przesuwają razem z obracającym się światem. To się zgadza. Oni idą każdą drogą tego świata.

Oni pozwalają swoim kobietom obcinać włosy, nosić szorty i wszystkie inne rzeczy, lecz to po prostu pochodzi z Hollywood i tym podobnych miejsc. Lecz, o, bracie [Brat Branham puka w pulpit - uw. wyd.] ono ciągle pozostaje prawdą, to niewzruszone Słowo żyjącego Boga jest ciągle prawdą! Ono jest moim absolutem. Co ono mówi, jest prawdą. Niechaj denominacje przesuwają się, gdziekolwiek chcą. One chcą zdyskryminować Imię Jezusa Chrystusa przy pomocy tytułów, które posiadają. Lecz dla mnie „Nie ma innego imienia pod niebem, danego ludziom, przez które byśmy mogli być zbawieni”. Dla mnie jest to fundament Słowa. Tam znajduje się kamień węgielny. Ja nie chcę biegać za żadną denominacją.

69 Ja mam mój kompas tutaj wewnątrz - Ducha Świętego, który kieruje mnie prosto do tego absolutu. „Bowiem niebo i ziemia przeminą, ale Moje Słowa nie przeminą”. Ja je mam ukryte w moim sercu, a Duch Święty kieruje mnie prosto do Niego. Ja jestem zdecydowany, że nie będę wiedział nic innego. To jest mój absolut. Po prostu niech tak będzie. W ten sposób tego pragnę. O, moi drodzy! Otóż, bracie i siostrzo, uczyn Go twoim absolutem. O, tak.

70 w czasie kłopotów, w których znajdowałem się niedawno, straciłem żonę, dziecko - wszystko. Ktoś powiedział do mnie:

- Czy zachowałeś swoją wiarę?

- Nie, Ona mnie zachowała - odpowiedziałem. Widzicie? Widzicie, ja miałem absolut, wiem bowiem, że pewnego dnia zobaczę ich znowu. Amen. Nie mógłbym tak postępować, gdybym nie posiadał tego absolutu. To, do czego byłem przywiązany, sprawiło we mnie tę różnicę, wiedziałem bowiem, że zobaczę ich znowu.

Otóż, dzięki łasce Bożej jestem przywiązany do Tego, który powiedział: „JAM JEST” - nie „Ja byłem”. „JAM JEST”. Wszędzie: „wszech—”: wszechobecny, „wszech-: wszechwiedzący, „wszech-”: wszechmocny, nieskończony. Dzięki temu On nie jest „Ja

byłem”, lecz „JAM JEST”. On jest ciągle zmartwychwstaniem. On jest ciągle Gwiazdą Polarną. On jest ciągle dla mnie wszystkim.

71 Mojżesz miał absolut. Kiedy on spotkał się z tym płonącym krzakiem, to był dla niego absolut. Kiedy Jozue, kiedy Jozue...

O, ty wiesz, czasami kiedy przyjmiesz absolut, to on będzie cię prowadził do paradoksu. To się zgadza. Tak. Paradoks to jest coś rzeczywistego, lecz nie może to zostać wyjaśnione. Jest to paradoks.

Kiedy Jozue stał tam wówczas, widzimy, że był w potrzebie. Bóg polecił mu przejść na drugą stronę i zająć ten kraj, wygładzić wszystkich jego obywateli i wprowadzić Izraela do tego kraju. Pewnego dnia jego armia wmaszerowała do tego kraju. Po pierwsze, jak wiecie, on wiedział, że miał ich wygładzić, miał ich zniszczyć. Więc kiedy to uczynił, słońce zaszło. A Jozue był przywiązany do absolutu, do Słowa Bożego, do Stwórcy. On był przywiązany do tego dzieła, które miał wykonać. Amen.

72 Czasami to nie jest przyjemne, kiedy to człowiek musi robić. Musisz zranić uczucia, obcinać i odrąbywać. Lecz to jest absolut.

On był w potrzebie. On powiedział:

- Słońce, zatrzymaj się tam! Księżycu, zawiśnij tam, gdzie jesteś! - I one się zatrzymały na dwadzieścia cztery godziny. O, to mówi o paradoksie! Lecz on był przywiązany do absolutu i miał polecenie. Tak, faktycznie, Bóg mu to polecił.

Jan był pewien, że zobaczy gołębicę, kiedy ona zstąpi na Niego.

Kiedy ja zobaczyłem ten słup ognia, podobnie jak Paweł na drodze do Damaszku, wiedziałem, że to był Boży absolut i że przychodziło przebudzenie, które miało ogarnąć te kraje. Ja wiedziałem, że ono będzie zwiastunem drugiego przyjścia Jezusa Chrystusa, a ja wierzę w to jeszcze dzisiaj. Jest to moim absolutem, chociaż to był paradoks. Oczywiście, był to paradoks, bowiem słup ognia wisiał tam w przestworzach. A gazety ujawniały Jego zdjęcie.

73 Był to paradoks, kiedy pewnego dnia, myślę że to było 15 marca, albo 15 maja... nie, 15 marca ubiegłego roku. Kiedy wygłosiłem trzy lub cztery miesiące przedtem: „Panowie, czy to jest ten czas?”, to powiedziałem, że odjadę stąd i spotkam się z siedmioma aniołami, a potem powrócę i Księga Siedmiu Pieczęci zostanie otwarta. Stałem tam z bratem Sothmanem, który właśnie powiedział „Amen”, stałem tam z nim, wiecie, i powiedziałem im:

- Zabrzmi taki łoskot, który zatrzęsie całym krajem. - Powiedziałem: - Będzie to tam. Jest to TAK MÓWI PAN. - Jest to na taśmach. Na taśmach, taśmach z Phoenix i z innych miejscowości. Jest to TAK MÓWI PAN.

74 Pewnego dnia stałem tam i zdejmowałem z moich spodni na nogach łopiany czy jakieś inne chwasty, kiedy z przestworzy nadleciało siedmiu aniołów i zatrzęśło tym miejscem do tego stopnia, że skały ważące od pięćdziesięciu do sześćdziesięciu funtów staczały się w dół po zboczu tego wzgórza. Stanęło tam siedmiu aniołów i polecili mi, abym powrócił i wygłosił te poselstwa, i powiedziałem:

- Oni podchodzili jeden za drugim i mówili mi, co się ma wydarzyć. - I stało się to dokładnie w ten sposób. A kiedy oni wstępowali na wysokość, podnieśli się trzydzieści mil wysoko w powietrze. I wtenczas oni zrobili zdjęcie tego zjawiska. Zrobili je naukowcy i ono rozeszło się po całym świecie. Jest to paradoks, lecz to był absolut. To przywiązało mnie jeszcze mocniej do Jezusa Chrystusa, moje życie przylgnęło jeszcze bardziej do Niego. Ja wiem, że to wydaje się być dziwne. Zawsze tak jest.

Był to paradoks dla Pawła, kiedy spotkał Jezusa na drodze do Damaszku. Jest to paradoks, kiedy Bóg przemienia czarne serce grzesznika i obmywa je swoją własną krwią, aż się staje białe. To jest paradoks. Oczywiście. Czy wierzycie w paradoks? A ten paradoks, jeżeli jest zgodny ze Słowem Bożym, może się stać twoim absolutem. Nawrócenie Pawła było paradoksem i stało się jego absolutem.

- Oczywiście. Pewnie, że wierzę - odpowiedziałem.

- Ja bym tego nie powiedział nikomu innemu za wyjątkiem ciebie, ale ja wiem, że ty w to uwierzysz. - Powiedział jeszcze:

- w czasie kryzysu gospodarczego ludzie musieli mieć zlecenie z urzędu

powiatowego, aby otrzymać lekarstwo dla chorego. Pewnego dnia siedziałem w tylnej części apteki. Mój syn obsługiwał klientów. Zobaczyłem niewiastę, która przyszła do apteki. Ona była... Zaraz mogłem się zorientować, że niedługo będzie matką. To biedne stworzenie z trudnością mogło powstać. A jej mążonek był lichy odziany, jak i ona. Ona pochylała się i oparła się o ladę. A on podszedł i poprosił mojego syna:

- Mam tutaj przepis od lekarza. Czy byś mi na podstawie niego wydał leki i pozwolił mi zabrać moją żonę do domu? Próbowałem ją zostawić, by stała w tej kolejce. Popatrz po prostu tam na ulicę, będzie to trwać cztery albo pięć godzin. A ona już teraz nie może stać, jak widzisz. -

75 Przypominam sobie, że niedawno siedziałem tutaj w tym małym pomieszczeniu z pewnym aptekarzem i rozmawialiśmy. On powiedział:

- Bracie Branham, pragnę cię o coś zapytać. - On sam był baptystą. On powiedział:

- Czy wierzysz w paradoks?

76 A ten młodzieniec powiedział:

- Proszę pana, ja tego nie mogę zrobić. Najpierw muszę mieć to zlecenie, bowiem ja... ja tego nie mogę uczynić. To jest po prostu przeciwko prawu. -

Jego tata powiedział, że on siedział tam w tylnej części i słyszał, co mówi ten młodzieniec. On powiedział:

- Chwileczkę tylko, synu. O co chodzi? -

On powiedział, że podszedł do lady. Ten stary człowiek, prawdziwy chrześcijanin, prawdziwie poświęcony stary mężczyzna, on powiedział:

- O co chodzi, mój dobry bracie? - A on odpowiedział:

- Proszę pana, moja żona lada chwila porodzi dziecko. Ja tutaj mam zlecenie od lekarza na pewne lekarstwo. Ona je musi zażyć zaraz teraz. Zabrałem ją, aby stała w tamtym pomieszczeniu. Spójrz na tę kolejkę. Ja wątpię, czy bym otrzymał to lekarstwo tego popołudnia. Zastanawiam się, czy byś mi je mógł wydać. Ja będę stał tam na dole, przyniosę ci pieniądze, to zlecenie, które ten urząd powiatowy płaci za to.

- Ależ oczywiście, proszę pana. Ja ci je wydam. - Położył po prostu ten przepis i odszedł do tyłu. A jego syn również odszedł do tyłu i obsługiwał kogoś innego. - On powiedział:

- Ta młoda pani podniosła oczy dwa albo trzy razy. Ona tam ledwie stała, a mając krople potu na twarzy poznał, że była bardzo chora. A ten brat stał tam i obejmował ją swoimi ramionami, wiecie, i mówił: „Wytrzymaj tylko, kochanie, no jeszcze tylko chwileczkę. Ten dobry aptekarz wyda nam to lekarstwo”. - On powiedział:

77 - Przygotowałem to lekarstwo tak szybko, jak tylko potrafiłem i wydałem je według tego przepisu. Kiedy je zacząłem podawać do jej ręki, bracie Branham, zobaczyłem, że podaję to lekarstwo do ręki z bliźną od gwoźdźcia. Zobaczyłem ciernie na Jego czole. Zamknąłem oczy i spojrzałem do tyłu. Uświadomiłem sobie zaraz: Ze względu na to, że to uczyniłem „jednemu z tych najmniejszych”, uczyniłem to dla Niego. - On zapytał:

- Czy w to wierzysz? -

- Z całego mojego serca, doktorze. Wierzę każdemu słowu, które powiedziałeś. -

Co to jest? On powiedział:

- Od tego czasu Chrystus stał się czymś więcej dla mnie. Bo kiedy to uczyniłem dla tej kobiety, był to paradoks. Niewątpliwie zwykli ludzie nie uwierzą w to, lecz myślałem, że to po prostu powiem tobie, bowiem ja wiem, że ty masz takie przeżycia.

- Tak, proszę pana. To się zgadza - odpowiedziałem.

78 Przypominam sobie, co czytałem o św. Martinie. On został powołany przez Boga, kiedy był jeszcze chłopcem. Jego krewni byli poganami. A jego ojciec był czymś w rodzaju, nie wiem dokładnie, ale myślę, że był oficerem wojskowym i słuszną rzeczą byłoby, aby jego synowie go naśladowali. Pewnego dnia przechodził przez pewne miasto. Zapomniałem teraz, gdzie to było. Ja myślę, że on był Francuzem. Pewnego dnia przechodził przez przełęcz, a tam leżał stary człowiek, przemarznięty na śmierć, ponieważ było bardzo zimno. Ludzie przechodzili koło niego, ale nie podali mu niczego.

On się zatrzymał. Ci ludzie z całą pewnością nazywali siebie wierzącymi, ale przechodzili koło niego i zostawiali tam leżeć tego starego człowieka. A on żebrał, aby mu dali coś, czym by się mógł otulić, bo inaczej zamarłby na śmierć.

79 A św. Martin będąc żołnierzem przechodził tam, było to przed jego nawróceniem, zdjął swój własny płaszcz i rozciął go na dwie części i otulił

nim tego starego włóczęgę, a drugą połowę włożył na siebie. Ludzie śmiali się z niego i mówili:

- Śmiesznie wyglądający żołnierz, przyodziały tylko w połowę płaszcz. - Widzicie, to sprawia, że czynicie dziwne rzeczy. Coś znajdowało się w nim, dzięki czemu on wierzył, iż to był Bóg.

Tej nocy, kiedy on udał się na spoczynek i zasnął, to za chwilę się obudził. Ktoś go obudził i on spojrzał. Tam, u jego łóżka stał Jezus otulony w tą drugą połowę płaszcz. To były początki św. Martina.

Co to było? On posiadał absolut, że Słowo Boże jest prawdą. „Cokolwiek uczynilibyście jednemu z tych najmniejszych, Mnie uczyniliście”. Bracie, ja jestem przywiązany do tego absolutu. A ja wiem, że każdy z was...

80 Myślę, że zamiast wezwania do ołtarza, chętnie uczyniłbym wezwanie do uświęcenia. Poświęćmy samych siebie dla tego absolutu. Czy wierzycie, że Słowo jest Bożym absolutem? [Zgromadzeni mówią: Amen - uw. wyd.] Czy wierzycie, że On jest dzisiaj takim samym, jakim był zawsze? [Amen.]

Znajdują się tutaj kaznodzieje. Czy nie chcielibyście poświęcić waszego życia i po prostu przyjąć ten absolut? Co chcemy uczynić dzisiaj? Co chcemy uczynić z kartą członkowską albo z legitymacją? My pragniemy Jezusa Chrystusa. Nie jesteśmy przywiązani do karty członkowskiej. Jesteśmy przywiązani do Słowa Bożego: „Jezus Chrystus jest tym samym wczoraj, dziś i na wieki”. Czy w to wierzycie? [Kaznodzieje mówią: Amen - uw. wyd.]

Powstańmy teraz i uświęćmy nasze żywoty. Ja pragnę również uświęcić moje życie. Ja przywiązuję samego siebie ponownie. Sprawdzam, czy mój węzeł jest dobrze przywiązany. Sprawdzam mój absolut. „Panie, jeżeli jest coś we mnie prócz Twego Słowa, wyjmij to ze mnie. Ja nie znam nic innego, niż Ciebie. Ja nie chcę znać nikogo innego, jak tylko Ciebie”. Módlcie się teraz, każdy z was w swój własny sposób.

81 Przemawiałem do was przez cały ten tydzień. Powiedziałem wam prawdę. Bóg potwierdził tę prawdę. On to czyni ciągle na nowo, na nowo i na nowo. Wiecie teraz, czym jest absolut. Mówię teraz do was i zarazem do siebie: wszystkie niewiasty, wszyscy mężczyźni, chłopcy, dziewczęta, kimkolwiek jesteście, wy którzy jesteście w chórze i wy wszyscy, którzy jesteście tutaj, a również tam w suterenie, na balkonie, wokół ścian, tam w tylnym skrzydle budynku, przyjmijmy teraz wszyscy wspólnie Jezusa, nasz absolut, bowiem musimy iść do doliny cienia śmierci. Ja nie znam nikogo innego oprócz Niego. On jest moim absolutem, bowiem On powstał z martwych w moim życiu i ja wiem, że On jest rzeczywistością.

82 Podnieśmy teraz po prostu nasze ręce i módlmy się. Będziemy teraz mieć usługę do uświęcenia.

Panie Jezu, Twoje Słowo jest już od dawna, ono jest początkiem i końcem. Ja uświęcam się teraz razem z tym zgromadzeniem na nowo, tutaj za kazalnicą dzisiaj. Proszę o uświęcenie dla tego zboru, dla kaplicy Life. Usuń wszelkie różnice, niechaj wszystkie znikną, puśćmy w niepamięć dawne urazy. Kaznodzieje ewangelii, którzy są zmartwieni..., a myślą, że coś miało by się wydarzyć. O Boże, przywiązujemy samych siebie tego poranka do Jezusa Chrystusa - do Słowa Jesteśmy zdecydowani nie znać niczego innego, prócz Chrystusa, a to tego ukrzyżowanego. O Gwiazdo Północna, o Duchu Święty, o kompasie Boży, przyjdź teraz do każdego serca. A my poświęcamy samych siebie Tobie, w imieniu Jezusa Chrystusa. Chwała Bogu! Amen.

W porządku, bracie.



www.messagehub.info

Kazania wygłoszone przez
Williama Marriona Branhama
„...w dniach głosu...” Obj. 10:7